Nr. 261.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Prenumerata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego niedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 13 listopada 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 28. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 9.

Poznań, 12 listopada.

Problemat afrykański.

Sfery polityczne wszystkich państw europejskich nie spuszczają ani na chwilę z oczu owego mistycznego, tajemniczego „czarnego kontynentu“, gdzie obecnie rozgrywa niejeden się straszny dramat — gdzie na szali losów ważą się żywotnie interesa postępu i cywilizacyi walczącéj z ciemnością i barbarzyństwem. Straszna, nieubłagana fatalność ścigać się zdaje wszystkich owych więcéj lub mniéj szczerych pionierów oświaty — smutny los dr. Petersa (patrz w rubryce telegramów) zdaje się nie ulegać już najmniejszéj wątpliwości — a o ile się zdaje, to i niespożyty Stanley wraca z głębin Afryki znękany i upadły na duchu.

Stanley powraca na łono cywilizacyi po trzech latach bezustannych walk i przygód. Po kilka razy już nawet rozpuszczono wieści o zagładzie, która spotkać go miała wraz z całym oddziałem wyprawy na rozmaitych punktach afrykańskich głębin.

Obecnie nie ulega już kwestyi, że żelazny pionier wraca zdrowo i cało ze straszliwych opałów — a sfinx pilnujący bram od głębin tajemniczego kontynentu nie zdołał go pożreć przecież, jak tylu innych. Stanley zdołał odgadnąć nawet i kilka z ciekawszych jego zagadek — udało mu się dotrzeć tam, gdzie nie postała dotąd jeszcze stopa Europejczyka — ale mimo to wszystko, najgłówniejsze cele olbrzymiéj wyprawy nie zostały przecież osiągnięte — a niejeden problemat i nadal pozostał problematem.

Pozornie — jak wiadomo — wyprawa miała posłużyć ku oswobodzeniu Emina paszy, gubernatora prowincyi jezior podrównikowych — którego od czasu zajęcia Khartumu oblegali poniekąd sudańscy powstańcy. Ale misya ta była niejako tylko maską dla innego, szerszego celu. Wielki odkrywca po oswobodzeniu Emina i innych Europejczyków obleganych we Wadelai zamierzał w miejsce wpływów egipskich nad okolicami wielkich jezior ugruntować wyłączne panowanie wpływów angielskich. Chodziło mu niewątpliwie o to, aby utworzyć łańcuch stacyi, łączących okolice pomienione z jednéj strony z Egiptem (będącym obecnie pod absolutnym wpływem Anglii) a z drugiéj strony z posiadłościami angielskiemi na wschodnich wybrzeżach Afryki, mającemi ostateczne granice w Mombassie.

Że olbrzymie to zadanie nie zostało spełnioném, wynika dostatecznie ze sprawozdań a raczéj zapisków samego Stanleja.

„Indépendence Belge“ i „Soleil“ je dnogłośnie w dosadnich barwach przedstawiają rozbicie się rozległych planów Stanleja.

Wadelai, południowa stolica wielkiéj prowincyi jezior podrównikowych, zdobytą została w lipcu lub sierpniu r. z. przez Mahdystów. Emin zdradzony i opuszczony przez krajowych żołnierzy dostał się w ręce wrogów.

Sprawozdanie Stanleja opiewa, że znaczna liczba stacyi założonych przez niego zdała się na łaskę i niełaskę Sudańczyków, że cały kraj oddał się na łaskę i niełaskę zaborców. O ile się jednak zdaje, Stanlejowi udało się uwolnić Emina paszę i większą część jego towarzyszów — bo według ostatnich depesz z Zanzybaru, powraca on i z Eminem, i z Casatim, a prócz tego z greckim kupcem p. Marco, jako i angielskimi oficerami pp. Stairs, Nelson, Bonny i Jephson.

Według innych telegramów Stanlej wraz z Eminem mieli ponieść straszną porażkę z ręki hord krajowców — a resztki niedobitków postępują naprzód z największym mozołem, nie mając ani żywności, ani amunicyi.

W każdym razie faktem jest to — że Stanlej nie powraca w kierunku wschodnio-afrykańskich posiadłości Anglii, ale w kierunku posiadłości niemieckich na południe od Zanzybaru. Znalazłszy odwrót ku Mombassie, odciętym przez zbrojne zastępy krajowców, musiał on zmienić plan pierwotny — a w każdym razie dokazał już cudu, jeżeli zdoła wrócić cało ze szalonéj swéj wyprawy.

Telegramy.

Paryż, 11 listopada. Około trzystu republikańskich deputowanych wzięło dziś udział we walném zgromadzeniu stronnictwa. Przy przedwstępnych wyborach przewodniczącego Izby oddano na p. Floqueta 174, na p. Brissona 64 głosów.

Według nadeszłych wiadomości, Boulanger miał się z wyspy Jersey udać do Londynu.

Londyn, 11 listopada. Rząd angielski otrzymał doniesienie z Zanzybaru, według którego zamordowanie dr. Petersa przez krajowców afrykańskich nie ulega już najmniejszéj wątpliwości.

Londyn, 11 listopada. Ranne dzienniki ze zadowoleniem wyrażają się o mowie lorda Salisburego. „Times“ twierdzi, że zmienienie obecnego stanu rzeczy na morzu Śródziemném przez zniszczenie włoskiéj potęgi morskiéj, przyniosłoby uszczerbek żywotnim interesom Anglii — która z pewnością nie zgodzi się nigdy na tego rodzaju zmianę.

Wiedeń, 11 listopada. Spotkanie cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem ma nastąpić na dniu 14 b. m. w Insbruku — ale hr. Kalnoky nie będzie tamdotąd towarzyszył cesarzowi austryackiemu.

Wiedeń, 11 listopada. „Vaterland“ zwie wiadomość o przeniesieniu tejszego nuncyusza czczym wymysłem.

Wiedeń, 10 listopada. W sprawie spotkania, mającego nastąpić w Insbruku między cesarzami Austryi i Niemiec, oświadcza tutejszy „Fremdenblatt“, że naturalną zupełnie to jest rzeczą, iż w spotkaniach się mężów stanu i monarchów szuka się pewnych kombinacyi. W rzeczy saméj są też oni przepełnieni wspólną ideą zachowania Europie, o ile możności, jak najdłużéj dobrodziejstw pokoju przez silne, wspólne węzły i niedopuszczenia zerwania istniejącego prawnego porządku, na którym opiera się pokój. To największe zadanie sztuki dyplomatycznéj było bezwątpienia najgłówniejszym przedmiotem obrad mężów stanu w Friedrichsruhe. Z całą pewnością można przyjąć, że obaj mężowie stanu ustalili główne momenta, które przyczynią się do powiększenia nadziei utrzymania pokoju. Jako rezultat wizyty carskiéj w Berlinie uważać należy, iż księciu Bismarckowi udało się osłabić nieufność cara do celów ligi pokojowéj, a tak hr. Kalnoky jak i ks. Bismarck doszli do uzasadnionego przekonania, że car rosyjski nie myśli zakłócać europejskiego pokoju. Takiemi rezultatami powinni się zadowolnić wszyscy przyjaciele pokoju. Pokój ogólny musi wszystkim powoli pośród ludów powstającym stosunkom zapewnić możność pokojowego, spokojnego i organicznego samodzielnego rozwoju. Dotyczy to także i spraw wschodnich, dotąd niezałatwionych. Niemiecka polityka na Wschodzie nie jest żadną tajemnicą, a i polityka Austro-Węgier przedstawianą była kilkakrotnie otwarcie i lojalnie. Opierają się one na konieczności zmienienia nieuregulowanych stosunków na legalne. Austro-Węgry nie życzą sobie niczego innego, jak tylko autonomicznego i pokojowego, samodzielnego rozwoju państw nadbałkańskich, pragnąc oddalić od nich wszelkie zewnętrzne, gwałtowne, nielegalne wpływy. Proces ten wymaga, aby owe ludy, o ile możności, jak najdłużéj używały autonomii. Tylko za pomocą pokoju i na podstawie zaznaczonych w niemieckiéj mowie tronowéj istniejących traktatów mogą istniejące trudności być załatwione bez umów politycznych. Zjazd we Friedrichsruhe uwzględnił z pewnością ten zasadniczy cel polityki i w niéj, oraz w spotkaniach się obu monarchów szukać należy nowych rękojmi zachowania europejskiego pokoju.

Peszt, 11 listopada. Cesarz Franciszek Józef odwiedził dzisiaj hr. Juliusza Andrassego.

Peszt, 11 listopada. W sejmie węgierskim przedłożył minister handlu projekt do prawa tyczący się inartykulacyi traktatu zawartego ze Szwecyą i Norwegią w sprawie ochrony prawnéj mark fabrycznych i towarowych.

Bern, 11 listopada. Przy wczorajszych wyborach do rady państwa w Genewie ponieśli klęskę radykalni, wybrano bowiem 5 konserwatystów i 2 radykalnych.

Rzym, 11 listopada. We mszy celebrowanéj dziś rano przez Papieża uczestniczyli wszyscy bawiący tu pątnicy i liczni inni cudzoziemcy. Papież błogosławił poszczególnie każdemu pielgrzymowi z osobna.

Rzym, 11 listopada. Wogóle wzięło we wyborach do zarządów gminnych 16,889 wyborców. Do rady prowincyonalnéj przeszli wspólni kandydaci liberalnego komitetu centralnego i liberalnéj monarchicznéj unii — co się tyczy kandydatów nie wspólnych, to lista liberalnego komitetu centralnego ma znaczną przewagę. Według nadeszłych depesz wybory zupełnie spokojnie odbyły się w Palermo, Bolonii, Rawennie, Medyolanie, Liwornie, Turynie, Forli, Weronie, Wenecyi, Messynie i Genui.

Rzym, 11 listopada. Wczoraj po południu położyło 40 anarchistów wieńce na grobie znanego anarchisty Vittiego, przyczem wygłoszono rewolucyjne mowy. Ponieważ stawiano przy tem opór policyi, aresztowała ona 17 osób.

Rzym, 11 listopada. Z Assabu donoszą, że Ras Mangasza w liście przesłanym Menelikowi oświadczył się ze zupełną gotowością poddania się pod jego zwierzchnictwo.

Rzym, 11 listopada. Przybycia cesarza Wilhelma do Monzy oczekują we wtorek nocą o godzinie 11. W środę odbędzie się polowanie w parku a następnie obiad w gronie rodzinnem. W środę cesarz wyruszy do Werony, gdzie spotka się z cesarzową Augustą Wiktoryą.

Bari, 11 listopada. Z latarni morskiéj na Monte Saraceni dano znać dziś w południe, że widziano tam przypływającą cesarską niemiecką eskadrę.

Białogród, 11 listopada. Król Milan przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu powitał go król Aleksander i ministrowie. Król ucałował się z ojcem bardzo serdecznie. W salonie dworca odbył król Aleksander z ojcem cercle, przyczem Milan wyszczególniał tureckiego posła Zia beja.

Zanzybar, 11 listopada. Niemieckie stowarzyszenie wschodnio-afrykańskie zgodziło się na to, aby na nowo zwrócić sułtanowi Zanzybaru t. zw. „godowns“, t. j. magazyny celne.

Paryż, 12 listopada. Boulanger z wyspy Jersey wystósował odezwę do narodu francuzkiego, opiewającą co następuje: „Rewizya nie została usuniętą, ale tylko odwleczoną — a tém pewniej dojdzie ona do skutku. Stronnictwo narodowe nie zaprzestanie walki o ugruntowanie ludowéj rzeczypospolitéj, która Francyi zwróci stanowisko odpowiednie jéj godności i znaczeniu — zapewni narodowi pokój i wykaże zupełną niezdolność parlamentu do rządzenia krajem.

---

* *Z Rzymu* donosi pod dniem wczorajszym telegram z biura Wolffa, iż pomiędzy Stolicą św. a Rosyą stanęła ugoda co do obsadzenia czterech wakujących katedr biskupich. Ugoda ogranicza się jedynie na te cztery katedry biskupie.

---

* *Z Wągrówca* piszą do „Orędownika“ pod dniem 3 listopada:

„Zebranie dzisiejsze przedwyborcze do reprezentacyi miejskiéj zagaił przewodniczący w komitecie miejskim p. Degórski, oznajmując zebranym, że celem obrad jest postawienie kandydatów do reprezentacyi miejskiéj w miejsce ustępujących w klasie III pp. Grygrowicza i Budnikowskiego, jak również nowy wybór członków komitetu wyborczego na miasto Wągrówiec.

Według zwykłéj formy wybrano na przewodniczącego zebrania p. Kozielskiego, który na sekretarza powołał p. W. Lenartowskiego.

Po téj czynności, ulegając prośbie zebrania, skreślił p. Budnikowski w krótkich słowach działalność reprezentacyi z ostatnich czasów. Mówca zaznacza, że staraniem tejże reprezentacyi dla wygody mieszczan stanęła nowa rzezalnia, most większych rozmiarów na rzece Wełnie przy opactwie, którego koszta spadają tylko w trzeciéj części na miasto, resztę płaci rejencya i prowincyonalne stany. Daléj uchwalono położenie nowych chodników (trotoarów) w mieście naszém, a na ten wydatek przeznaczono dochody z podatków od psów.

Na wniosek p. Degórskiego obecni przez powstanie wyrazili swoją wdzięczność dla mówcy.

Przystępując do wyboru kandydatów do reprezentacyi, zapytuje przewodniczący, czy zebranie godziłoby się na powtórny wybór p. Grygrowicza. Większość podniesionych rąk decyduje potwierdzająco. To samo dzieje się przy kandydaturze p. Budnikowskiego.

P. Szudziński Michał odzywa się do reprezentacyi miejskiéj, aby się dolą rzeźników zajęła i ulżyła im ciężarów, przez nową rzezalnią powstałych. Pan Budnikowski na to odpowiada życzliwie, że sprawa ta już była w reprezentacyi omawiana i niezawodnie późniéj coś na korzyść interesowanych się stanie.

Po załatwieniu się z kandydatami do reprezentacyi zabiera głos p. Degórski i oświadcza zebranym, że na dniu dzisiejszym komitet wyborczy miejski kończy swoje czynności, wypełniwszy włożone na niego obowiązki, jak następuje: dwa razy przeprowadził wybory do sejmu pruskiego, raz do parlamentu, dwa razy wybory miejskie, raz do dozoru szkoły i raz do reprezentacyi szkólnéj (względem budowy). Na trumnę posła ś. p. Wierzbińskiego posłał komitet w imieniu mieszczan naszych wieniec laurowy. Również urządził wiec w sprawie języka ojczystego i w myśl wieca zajął się sprowadzeniem i rozdaniem elementarzy pomiędzy uboższe dzieci szkólne.

Dochody i rozchody były następujące: Zebrano: na wybory miejskie 25 79 m., na wieniec dla ś. p. Wierzbińskiego 39,80 m., na wybory do sejmu pruskiego 10 70 m., ogółem 76,20 m. Wydano: na cele wyborcze miejskie 15,50 m., na wieniec dla ś. p. Wierzbińskiego 25 m., na mszą żałobną za duszę ś. p. Wierzbińskiego 9 m., na elementarze 10 20 m., na portorya 65 fen., na nagrobek dla ś. p. W. 3,15 m., posłańcom 2 m., na portorya, druki i posłańca przy wyborach do sejmu pruskiego 10,70 m. Ogółem 76,20 m.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania, udziela zebranie na wniosek przewodniczącego pokwitowania komitetowi za zgodność kasy. P. Wł. Lenartowski stawia wniosek o podziękowanie dla komitetu za poniesione trudy w staraniu się o dobro ogólne, do czego obecni chętnie się skłonili, wyrażając to przez powstanie.

Do nowego komitetu wyborczego na miasto Wągrówiec, wybrano pp.: Degórskiego Franciszka, Maciejewskiego Apolinarego, Łapisa Józefa, Srednickiego Kazimierza i Adfeldta Franciszka.

Na zakończenie przypomniał p. Degórski zebranym, że wybory do reprezentacyi odbędą się dnia 14 b. m. na sali ratuszowéj, zarazem prosił o ochotników na mężów zaufania, którzyby się agitacyą wyborczą szczerze zajęli. Na takich zgłosili się pp. Szudziński Michał, Maciejewski Apol, Bonowski Augustyn, Szmyt Stanisław, resztę potrzebnych p. Degórski wynaleźć się podjął.

Na tém przewodniczący posiedzenie zamknął.

Do powyższego urzędowego sprawozdania dodać sobie pozwalam, że komitet ukonstytuował się jak następuje: przewodniczącym obrano p. Degórskiego, sekretarzem p. Srednickiego, skarbnikiem pana Maciejewskiego Apol., a pp. Łapisa i Adfelda ławnikami.

Przy wyborach uzupełniających do reprezentacyi miejskiéj 14 maja 1888 roku było wyborców w III klasie: a) Polaków 129, b) Niemców i żydów 146, — razem 275.

Niemców i żydów o 17 głów więcéj.

Dawniéj bywało jeszcze gorzéj.

W tym zaś roku jest do głosowania uprawnionych: a) Polaków 143, b) Niemców i żydów 119, c) niepewnych (urzędników i nauczycieli Polaków) 14, — razem 276.

Polaków zatém więcéj o 38, a gdyby panowie nauczyciele i urzędnicy Polacy nawet z przeciwnikami głosowali, to i tak naszych o 10 więcéj.

Tak więc w III klasie wybór naszego kandydata zapewniony, chociażby strona przeciwna kompromisu z dawna tu istniejącego nie dotrzymała.

Również korzystnie podniosła się liczba głosów w II i I klasie. Przed dwoma laty było w II klasie 9, przed rokiem 11 a dziś 14.

W pierwszéj zaś klasie było przed dwoma laty naszych 2, przed rokiem 3, a dziś 5.

Postęp więc znaczny, który dowodzi, że Polacy i liczebnie i majątkowo się wzmogli. A rzecz to trudna przy znacznéj liczbie urzędników, których jest przeszło 60 do głosowania uprawnionych.“

Dąwniejszy okręg wyborczy

gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowiecki.

Oparci na świeżo przez p. Lühmanna wydanym wykazie większéj własności ziemskiéj w W. Księstwie Poznańskiém, podajemy w pierwszym rzędzie stósunek téjże własności polskiéj do niemieckiéj i kolonizacyjnéj w dawnym okręgu wyborczym gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim. Czynimy to dla tego, iż okręg ten przez długie lata należał do najpewniejszych okręgów wyborczych w naszéj dzielnicy — a dziś nagle został srodze zachwiany zbyt częstą i wielką sprzedażą włości polskich. Większa własność decyduje częstokroć wynik wyborów do sejmu pruskiego, zwłaszcza przy umiejętnéj jeometryi wyborczéj. Dla tego przypatrzmy się dokładniéj temu stósunkowi podając najprzód własność większą w ręku polskiém, następnie w ręku niemieckiém, na końcu w ręku komisyi kolonizacyjnéj.

Okręg dawniejszy gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowiecki został podzielony na dwa okręgi wyborcze:

1) gnieźnieńsko-witkowski,
2) mogilnicko-wągrowiecko-żniński.

Zaczynamy od pierwszego.

I. *Powiat gnieźnieński.*

Powiat gnieźnieński, liczący dwa miasta *Gniezno* i *Kłecko*, posiada 75 wsi i folwarków t. zw. Gutsbezirke.

Z tych jest:

22 w ręku polskiém z	10.442	hekt.
44 w ręku niemieckiém	19,750	„
9 w ręku kolonizacyi	3.802	„
75	33 994	hekt.

A. *Polskie posiadłości.*

1) Arkuszewo	417
2) Braciszewo	262
3) Charbowo	229
4) Osinie	272
5) Dziećmiarki	531
6) Gorzuchowo	502
7) Łubowice	317
8) W. Rybno	902
9) Imiołki	369
10) Mieleszyn	554
11) Modliszewo	855
12) Myszki	569
13) Pomarzany	711
14) Popowo polskie	237
15) Rybno sawickie	479
16) Skrzetuszewo	203
17) Sławno	512
18) Turostowo	575
19) Ułanowo	531
20) Węgorzewo	538
21) Zakrzewo	
22) z Kamionkiem	780
22 wsie i 1 folwark hekt.	10,442

B. *Niemieckie posiadłości.*

1) Bojanice	426
2) Brzozogaj	602
3) Charzewo	180
4) Chlebowo	272
5) Dalki	386
6) Dębłowo	259
7) Dębnica	652
8) Dziadkowo	673
9) Działyń	1040
10) Dziekanka	117
11) Rybno	58
12) Gniewkowo	144
13) Jankowo	744
14) Karczewo	393
15) Karniszewo	655
16) Małe Łubowice	237
17) Kleryka	73
18) Kustodya	77
19) Łabiszynek	1607
20) Łagiewniki	443
21) Mielno	1486
22) Modliszewko	891
23) Obora	353
24) Oleksyn	192
25) Owieczko	485
26) Polska Wieś	386
27) Piekary	326
28) Pierzyska	121
29) Popowo Ignacowe	234
30) Popowo Tomkowe	386
31) Przybroda	198
32) Przysieka	728
33) Zegrowo	340
34) Schoenfelde	463
35) Skureszewo	238
36) Sroczyn	248
37) Strychowo	506
38) Strzyżewo Smyk.	694
39) Sulin	321
40) Chwałkowo	733
41) Wilkowyja	374
42) Witakowice	489
43) Zdziechowo	550
43 wsie i folwark hekt.	19,750

C. *Posiadłości komisyi kolonizacyjnéj.*

1) Czechy	250
2) Ledna Góra	961
3) Łubówko	274
4) Łubowo	479
5) Michalcza	327
6) Sokolniki	342

7) Swiniary	279
8) Swiniarki	592
9) Komorowo	298
li. kt.	3802

Z tego zestawienia pokazuje się ta smutna rzeczywistość, że większa własność ziemska w powiecie gnieźnieńskim, ani nawet w 1/3 nie jest w ręku polskiem, a jak niejednokrotnie z tamtych stron do nas pisano są obawy, że jeszcze zmniejszyć się może. W niespełna pół wieku przeszły w ręce obcoplemieńców ogromne obszary dóbr polskich, tak świeckie jak i duchowne, a dziś czytając w zapiskach około roku 1840 nazwy dawniejszych właścicieli — serce się ściska na widok tego, co się stało z zupełnie polską naonczas ziemią gnieźnieńską. Byli tam niegdyś Ponińscy, Koszutscy, Janiszewscy, Busmany, Jeskowie, Węsierscy, Wołłowicze, Rowińscy, Brudzewscy, Reynkowscy, Skaławscy, Rębowscy, Jasińscy, Kamieńscy, Komfowie, Mańkowscy, Goślinowscy, Połczyńscy, Twardowscy, Janiszewscy, Potuliccy, Krasiccy, Różnowscy, Hopowie, Jaraczewscy, Logowie, Gutowscy, Brzezańscy, Bronikowscy, Mikorscy, Ulatowscy, Sobescy, Trąmpczyńscy, Florkowscy, Szulczewscy, Chotomscy, Kiersey, Krzyżanowscy itd. itd.

Gdzie się to wszystko podziało w niespełna latach 50? Na ich ziemi, w ich dworkach i pałacach siedzą dzisiaj po większéj części innoplemieńcy. Niestety!... „po polach ich kości — ich dzieci na falach niepewnéj doli — a tych co zostali, samo życie boli, bo przywaleni są ciężarem obcéj przewagi!“.

N. B. Pan Lühman podaje statystykę niedokładną, np. w liczbie dóbr komisyi kolonizacyjnéj opuścił *Komorowo*, dalej *Łubowo*, które razem mają 777 hektarów, zamiast Lubowo Lubówko, pisze Lubowko-Lubowsky (!!) a nazwy polskie bardzo często pomija.

Dzień Zaduszny a dzieci szkólne.

Z Wierzchucina od księdza proboszcza Motylewskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Piszę w sprawie udziału dzieci szkólnych w nabożeństwie w Dzień Zaduszny.

Zapowiadając nabożeństwo na Dzień Zaduszny dodałem, że dobrzeby było, aby i dzieci szkólne w niém udział wzięły, przyczém przeczytałem z „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ rok IV, nr. 2, nr. 10 rozporządzenie Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza, w którém podaje do wiadomości duchowieństwa, iż p. naczelny prezes w Poznaniu, stósownie do wniosku Jego Arcybiskupiéj Mości, wydał i Najprzewielebniejszemu księdzu Arcypasterzowi zakomunikował rozporządzenie, zwalniające dzieci szkólne i nauczycieli elementarnych w Środę Popielcową i w Dzień Zaduszny od szkoły. Dzieci też dość licznie stawiły się w kościele i przez cały czas w nabożeństwie udział brały.

Teraz dowiaduję się, że p. inspektor szkólny powiatu bydgoskiego nauczycieli o powyższém rozporządzeniu p. naczelnego prezesa nie powiadomił, daléj, że nauczyciel miejscowy ukarał dzieci cielesnie za to, że bez jego wiedzy poważyły się iść w Dzień Zaduszny do kościoła, przyczém miał się odezwać, że ksiądz *nie ma prawa mięszać się do szkoły* i pewnie też nie minie rodziców kara porządkowa za to, że dzieci w Dzień Zaduszny szkołę zmudziły.

Zarzut nieprawnego wtrącania się do szkoły, uczyniony przez nauczyciela katolickiego w obec dzieci katolickich spotyka w tym przypadku pośrednio Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza, od którego wyszło rozporządzenie, aby dzieci w Środę Popielcową i w Dzień Zaduszny bywały na nabożeństwie w kościele, i z pewnością nie przyczyni się do utwierdzenia w sercach dziatek szacunku do zwierzchności duchownéj.

Sądzę, że po wydaniu wspomnianego wyżéj rozporządzenia p. naczelnego prezesa proboszcz nie ma obowiązku i potrzeby wnosić do podrzędnych urzędów, aby temu rozporządzeniu stało się zadość.

Przyjmij Szanowna Redakcyo wyraz rzetelnego szacunku.

Ksiądz Motylewski,
pleban.

Wiemy, że naczelny prezes rozporządził, iż dzieci mają być w Dzień Zaduszny w kościele, i z licznych stron mieliśmy potwierdzenie téj wiadomości. Czyby inspektor powiatu bydgoskiego nie otrzymał tego rozporządzenia? Wątpimy.

Po rozprawach nad adresem.

Praga czeska, 10 listopada.

(XX) Rozprawy nad adresem, rozpoczęte w sejmie czeskim w czwartek, skończyły się wczoraj przyjęciem wniosków komisyi a zatém przejściem nad adresem p. Juliusza Gregra do porządku dziennego.

Jako niepoprawni komedyanci polityczni, Młodoczesi na zakończenie téj akcyi dramatycznéj odwołali się do studentów, t. j. do téj części młodzieży uniwersyteckiéj, która zamiast cisnąć się do audytoryum, wyprawia na ulicy „kocią muzykę“ najzasłużeńszym mężom narodu swego, wysyła niedorzeczne adresy do Paryża, wita z zapałem politycznych komiswojażerów Moskwy i zalega galerye sali sejmowéj, gdy się zanosi na skandal. I tym razem ta część studentów odegrała z niewątpliwym talentem rolę, która jéj wyznaczyli pp. Gregrowie i prof. Tilszer. Przyjęła bowiem uchwałę sejmu okrzykami „hańba“, tupaniem i gwizdaniem, tak że na chwilę sala sejmowa stała się podobną do karczmy a panie z arystokracyi, zatrwożone tym wybuchem młodzieńczéj demokracyi, spiesznie uchodziły z loży. Po mowach dwóch Gregrów, Szpindlera i Vaszatego, nie można się było spodziewać innego zakończenia rozpraw adresowych.

Z tém wszystkiém rozprawy te wydały także owoc dodatni.

Przedewszystkiém mowy młodego księcia Karola Schwarzenberga i księcia Windischgraetza, zaznaczają bardzo pożądany zwrot w polityce tak zwanéj szlachty historycznéj. Starsze jéj pokolenie wyrzekało się praktycznego wpływu na rozwój stósunków politycznych, ponieważ stawało w zasadniczym oporze przeciwko konstytucyi. Tą teoretycznie zapewne uzasadnioną taktyką wyrzekało się tego wpływu, jaki sobie zabezpieczyła szlachta niemiecka, madziarska i polska.

Otóż młodsza generacya pojęła jałowość téj polityki. Nie opuszczając bynajmniej sztandaru prawa historycznego, młody książę Karol Schwarzenberg dobitnie podniósł, że konstytucya, istniejąca od przeszło 20 lat, jest politycznym faktem, którego ignorować nie można, że więc nie należy dążyć do obalenia téj konstytucyi, lecz do pogodzenia z nią autonomicznych aspiracyi królestwa czeskiego. Tak samo ks. Windischgraetz zaznaczył, że trzeba się oglądać także na inne czynniki w Austryi i nie można pojmować wszystkich stósunków wyłącznie z czeskiego punktu widzenia. Dwaj wymienieni mówcy szlachty historycznéj określili więc wymownie to samo stanowisko, na którém stanęli przed nimi hrabia Franc. Thun i hr. Schoenborn, pierwszy przyjmując urząd namiestnika Czech, drugi urząd ministra. Składając odpowiednią przysięgę służbową, obaj ci magnaci eo ipso, wyrzekli się zasadniczego oporu przeciwko konstytucyi, na mocy któréj pełnią swe obowiązki.

Te dwie mowy więc stanowią bardzo świetne zwycięztwo polityki hr. Taaffego, zmierzającéj do pogodzenia tak zwanéj prawnopolitycznéj opozycyi z konstytucyą. Na tej realnéj podstawie czeska historyczna szlachta nadal będzie mogła bronić skuteczniéj niż dotąd interesów konserwatywnych.

Nad mową *dr. Riegera* nie potrzebuję się rozwodzić. Jest to bez zaprzeczenia najlepszy mówca czeski. To też z trudnego zadania, bronienia rezolucyi komisyi a zarazem wniosku odrzucenia adresu Gregra, który in merito wygłasza te same zasady, co owa rezolucya, wywiązał się jak najszczytniéj.

Jeneralnemu mówcy lewicy, *dr. Vaszatemu* musimy być wdzięczni, że z naiwną szczerością odsłonił *panslawistyczne* i *russofilskie* tło, na którem stronnictwo radykalne rozwija swą akcyą. Wśród ogromnego oburzenia na ławach lojalnych i szczerze przywiązanych do Austryi i do dynastyi posłów kuryi wielkich właścicieli p. Vaszaty wykładał swe nadzieje, że Austrya w wojnie z Rosyą dozna tego samego losu, co Napoleon I w roku 1812 w Moskwie i nad Berezyną i że potem.... *„Rosya rozwiąże kwestyą czeską.“* Hic Rhodus, hic salta. Opozycya młodo-czeska powoduje się głównie russofilskiemi zasadami, pracuje dla Moskwy, za to też doznaje najczulszéj protekcyi cenzury rosyjskiéj!

Z żalem przychodzi mi zaznaczyć, że jeneralny mówca prawicy, *dr. Mattusz* w odpowiedzi na deklamacye Vaszatego nie wzniósł się na wyżyny wymowy i argumentacyi, na których bylibyśmy go chętnie ujrzeli.

Całkiem słusznie dr. Mattusz zaznaczył, że historyczne prawo i autonomia Czech, któréj się nibyto domagają Młodoczesi, jest antitezą panslawizmu. To prawda, i to też jest jednym z najważniejszych powodów, które nas Polaków skłaniają do popierania autonomicznych rewindykacyi Czechów.

Atoli zbłądził dr. Mattusz, dodając, że historyczne prawo Czech dla tego jest sprzeczne z panslawizmem, ponieważ ten nie opiera się na historyi, lecz na *„zasadach narodowości“*. Że panslawizm nie opiera się na historyi, to rzecz oczywista, bo nigdy w historyi nie istniało jedno państwo panslowiańskie; w czasach historycznych zawsze istniały *różne* państwa słowiańskie, które, mówiąc w nawiasie, najczęściéj toczyły pomiędzy sobą krwawe wojny, a pod względem cywilizacyi, czerpały ją *z różnych* źródeł.

Atoli nie prawda, żeby się panslawizm opierał na zasadzie *narodowéj*, lecz opiera się na pokrewieństwie *szczepowém*. Naród jest pojęciem historycznem, nie ma narodu, któryby nie miał swojéj własnéj historyi. Narodowość znaczy mniéj, są narodowości, które nie miały własnych dziejów i dla tego nie stały się jeszcze narodem, jak n. p. Słoweńcy, atoli także narodowość jest wytworem odrębnym, przynajmniéj pod względem języka, cywilizacyi, obyczajów. Z dawnego wspólnego szczepu słowiańskiego wyłoniły się z czasem różne narody i narodowości słowiańskie, jak z wspólnego szczepu germańskiego wyłoniły się różne narody: niemiecki, angielski, szwedzki itd.

Domagać się dziś unifikacyi w imię pokrewieństwa szczepowego, znaczy to niszczyć utwór dziejów, religii, cywilizacyi, jakim są narody i narodowości. Panslawizm zatém nie tylko nie opiera się na zasadzie narodowości, jak mniema p. Mattusz, lecz przeciwnie jest *antitezą* téj zasady; opiera się wyłącznie na zasadzie szczepowéj, niszczy języki narodowe, bądź to na korzyść języka rosyjskiego, bądź też na korzyść jakiegoś nowego Volapück panslowiańskiego.

Nie pojmuję, dla czego nawet najwytrawniejsi politycy czescy, jak dr. Mattusz, nieustannie zapoznawają tę prawdę i ciągle, mimowolnie, nawet bezwiednie identyfikują zasady szczepowe z narodowemi. Za nimi powtarza to naturalnie prasa niemiecka, która nie chcąc przyznać pojedyńczym narodom słowiańskim charakteru narodowego i praw narodowych, woli pleść o narodowości słowiańskiéj.

W każdym razie taki argument, jakiego użył dr. Mattusz, wcale nie zbija z tropu Młodoczechów. Bo gdyby panslawizm opierał się istotnie na zasadzie narodowości, natenczas Młodoczesi, dla których prawo historyczne i tak jest tylko pretekstem agitacyi i opozycyi, domagaliby się panslawizmu w imię zasady narodowości. Przełamać ich zapędy panslawistyczne a zatém panrosyjskie można tylko, wyjaśniając Czechom, według prawdy, że panslawizm nie tylko nie opiera się na zasadzie narodowości, lecz przeciwnie jest najniebezpieczniejszym, daleko niebezpieczniejszym od centralizacyi wiedeńskiéj wrogiem narodowości.

Coroczne zaznaczyć musimy, że rozprawy nad adresem, pomimo ustępstwa, jakie Staroczesi uczynili Młodym w motywach rezolucyi, nie tylko nie złagodziły nienawiści stronnictw, lecz przeciwnie zaostrzyły ją. Nigdy przedtem Młodoczesi w obec Starych nie dopuścili się takich obelg i oszczerstw, jak tym razem i bardzo słusznie ks. Windischgraetz zauważył, że na przyszłość taki adres, jak Gregrowski, — od razu będzie trzeba wrzucić do ognia.

Bogactwo Francyi i wystawa.

Paryż, 7 listopada.

Jakie postępy zrobiliśmy od stu lat i jakie stanowisko zajmujemy dzisiaj w świecie? Oto pytanie, jakie nasuwa Francyi zupełnie naturalnie widok powszechnéj wystawy, otworzonéj z okazyi stuletniéj rocznicy 1789 roku. A interes prawdziwy, nie tylko dla ekonomistów, ale dla wszystkich, którzy troszczą się o szczęście narodu, polega na podwójnem porównaniu: sił produktywnych obecnéj Francyi z siłami ościennych narodów i siłami saméj Francyi z przed stu laty. Pan Fournier de Flaix uczynił to w zajmującem studyum na podstawie statystycznych danych, i pokazuje się, że wypadło ono na korzyść Francyi. Pomimo doznanych przeciwności bogactwo Francyi wzrastało ciągle i kraj ten zalicza się zawsze do najszczęśliwszych między ludami.

Zajmującą rzeczą będzie stwierdzić pewne rezultaty, które wynikają z obrachunku p. Fourniera de Flaix. Uczyńmy wraz z nim przegląd majątku Francyi, tem więcéj, że ztąd można odnieść pożytek. Pan Fournier de Flaix, który powiada, w jaki sposób Francya się wzbogaciła, mówi także o tem, w jaki sposób może zubożeć. W samem łonie szczęśliwéj Francyi bystre oko może dojrzeć groźne zarodki śmierci, które należy zniszczyć.

Smutno stwierdzić, że terytoryum pierwszego bogactwa, tego, od którego pochodzą wszystkie inne, zmniejszyło się od roku 1789 i 1815. Na 53,000,000 hektarów blizko, które liczyła w 1789 i w 1815 roku, Francya utraciła przeszło 150,000. Oto, do czego doprowadziło stulecie zwycięstw i porażek, zdobyczy i zaborów. Jednakże Austrya, więcéj nawiedzona, utraciła od roku 1789 Belgią i królestwo lombardzko-weneckie. Anglia pomnożyła swe posiadłości w Europie tylko o wyspę Maltę i Helgoland. Hiszpania pozostała nietkniętą, sama tylko Rosya i Prusy skorzystały ze znacznych powiększeń terytoryalnych.

W r. 1776, powiada p. Fournier de Flaix, Prusy liczyły tylko 194,776 kilometrów kwadratowych, czyli 19,477,000 hektarów; w 1880 miały ich 347,934 czyli 34,793,000 hekt. Doznały więc ogromnego wzrostu, jeżeli się wspomni na ścieśnioną powierzchnią Europy. Podczas zatém, kiedy Francya utraciła 170,000 hekt., Prusy zyskały ich 25,316,000. Ta liczba nie obejmuje Alzacyi i Lotaryngii, jako zaboru rzeszy.

Ludność Francyi nie zmiejszyła się tak jak jéj terytoryum; podniosła się owszém od 1789 do 1889 w tym samym stopniu co od 1700 do 1789 r. Ale w innych większych państwach Europy ludność wzrastała wiele szybciéj: na wyspach brytyjskich podniosła się z 16 milionów do 38 (a przecież od 1820 do 1888 przeszło 4 miliony wychodźców angielskich lub irlandzkich opuściło ojczyznę bez zamiaru powrotu). Hiszpania przeszła od liczby 11 milionów mieszkańców do 17. Włochy od 16 do 30 milionów, pomimo wychodźtwa przeszło 2 milionów. Prusy od 6 milionów do 28, inne państwa niemieckie od 10 milionów do 19; cesarstwo rosyjskie od 32 do 103 milionów, z których 16 mieszka w Azyi.

Należy to uznać, jak to słusznie zauważa p. Fournier de Flaix; ogólny albo proporcyonalny wzrost ludności francuskiéj był mniejszy, aniżeli u innych ważniejszych ludów w Europie. Prusy wykazują wzrost największy, ponieważ liczą blizko pięć razy większą ludność. Jeżeli się z obecnéj całości odejmie 10 milionów mieszkańców, przywłaszczonych jakiemikolwiek traktatami, albo na mocy praw wojny, pokazuje się mimo to, że ludność pruska sama potroiła się od r. 1789. W tém leży istotna tajemnica siły Prus.

W dziedzinie produkcyi rolnéj Francya bierze górę. Głównem znamieniem téj produkcyi od r. 1789 jest zastąpienie żyta pszenicą w uprawie i pożywieniu. Ze wszystkich narodów, naród francuzki konsumuje najwięcéj pszenicy, on też stosunkowo najwięcéj jéj produkuje. W roku 1887, roku zwyczajnym, wynosił zbiór jedenastu departamentów północnych Francyi więcéj, aniżeli przeciętny zbiór Anglii.

Winnice, pomimo spustoszeń phylloxery, dają jeszcze przeciętny zbiór większy od zbioru krajów sąsiednich. A zresztą zdaje się, iż przesilenie minęło i winnice są uzdrowione. Jeżeli się jeszcze doda, że uprawa owocu rozwinęła się w nadzwyczajny sposób w ciągu dwudziestu lat ostatnich i że chów bydła coraz to więcéj przynosi, to dochodzi się do wniosku, że produkcya rolnicza we Francyi jest najpierwsza pomiędzy pierwszemi.

P. Fournier de Flaix przerywa na tém pierwszą część swego studyum. Wystarcza ona, by wyjaśnić dobrobyt warstw średnich, oparty po większéj części na inteligentném i czynném wyzyskiwaniu elementarnych bogactw, jakich dostarcza ziemia Francyi, oddana pod uprawę cała od roku 1789 i poprzerzynana licznemi drogami.

Francya jest bogata — to fakt niezaprzeczony. Ale część tego dobrobytu zawdzięcza przyczynie, którą p. Fournier de Flaix zdaje się wskazywać, lecz przy któréj nie zatrzymuje się dostatecznie, a tą jest ubytek ludności. Rodziny są zamożniejsze, ponieważ są mniéj liczne, aniżeli dawniéj. „Revue socialiste“ wykazywała jeszcze niedawno to niebezpieczeństwo, przed którém strzedz się Francyi należy, — zwłaszcza, jeżeli się wspomni na sąsiednie ludy, których ludność wzmaga się z dniem każdym. Kto wie, czy w bogactwie jednostek nie leży zaród śmierci narodu!

USTAWY
„Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości“

uchwalone na walném zebraniu w Poznaniu w dniu 28 października.

§ 1.

Nazwa, siedziba i cel Towarzystwa.

„Towarzystwo szerzenia wstrzemięźliwości,“ którego siedzibą jest Poznań, ma na celu zapobiegać pijaństwu, i to przez ustne i piśmienne pouczanie, przez zwalczanie wszelkiemi sposobami zakorzenionych nałogów, jako też przez usuwanie sposobności podsycających nałóg pijaństwa.

§ 2.

Skład Towarzystwa.

Chcący przystąpić do Towarzystwa winien się zgłosić do Zarządu, który stanowi o przyjęciu lub odrzuceniu bez podawania powodów. W razie nieprzyjęcia służy zgłaszającemu się odwołanie się do walnego zebrania.

Członkowie obowiązani są do płacenia rocznéj składki.

Zarządowi wolno wykreślić z liczby członków każdego, kto oddaje się pijaństwu albo zalega ze składką przez przeszło rok jeden.

§ 3.

Fundusze Towarzystwa.

Fundusze Towarzystwa składają się:

1) z regularnych składek członków, wynoszących rocznie przynajmniéj 50 fenygów.
2) z jednorazowych składek, darów lub zapisów tak członków, jak i nieczłonków.
3) ze sprzedaży pism wychodzących nakładem Towarzystwa.

Pierwszą składkę całoroczną płaci członek przy przystąpieniu do Towarzystwa, — dalsze składki płaci się za każdy następny rok kalendarzowy i to najpóźniéj do 1 kwietnia.

Członkowie wpłacający jednorazowo przynajmniéj 20 marek wolni są od płacenia rocznych składek.

§ 4.

Walne zebrania.

Regularne walne zebrania odbywają się co rok w czasie i miejscu przez Zarząd oznaczonych i to w ciągu pierwszego kwartału. Na tychże zebraniach załatwiają się następujące czynności:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa za rok ubiegły i ze stanu kasy.
2) Wybory.
3) Dyskusye i wnioski wchodzące w zakres zadań Towarzystwa.

Nadzwyczajne walne zebrania zwołuje Zarząd w miarę potrzeby lub na żądanie przynajmniéj 30 członków, podane do Zarządu na piśmie z wyszczególnieniem celu zebrania.

Do udziału we walnych zebraniach i do głosowania ma prawo każdy członek. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Do zmiany ustaw potrzeba 2/3 głosów obecnych członków. — Komplet walnego zebrania stanowi 15 członków.

§ 5.

Zarząd.

Zarząd Towarzystwa stanowią:

1) przewodniczący,
2) jego zastępca,
3) sekretarz,
4) jego zastępca,
5) skarbnik,
6) bibliotekarz,
7) jego zastępca.

Przynajmniéj 3 członków Zarządu musi być wybranych z pomiędzy mieszkańców Poznania.

Zarząd wybiera się na walnem zebraniu na rok jeden.

W czasie śmierci, lub ustąpienia którego z członków Zarządu, przybiera reszta Zarządu do swego grona jednego z członków Towarzystwa — aż do przyszłego walnego zebrania, które uskutecznia wybór uzupełniający.

Komplet Zarządu stanowi 3 członków. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Zarząd załatwia wszelkie czynności Towarzystwa, przewidziane niniejszemi ustawami, i reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz.

Do sprawdzenia rachunków wybiera się komisyą rewizyjną, składającą się z 3 członków.

Pokwitowanie z prowadzenia kasy udziela Zarządowi walne zebranie na wniosek komisyi rewizyjnéj.

Zarząd ma prawo ustanawiania w poszczególnych miejscowościach korespondentów, którzy pomagają mu w jego czynnościach i są pośrednikami między Zarządem a członkami zamieszkałymi w odnośnéj miejscowości.

§ 6.

Rozwiązanie Towarzystwa.

Rozwiązanie Towarzystwa może uchwalić jedynie walne zebranie, na którém jest obecna przynajmniéj połowa wszystkich członków, do uchwały potrzebnych jest 3/4 obecnych głosów.

Ta sama liczba głosów stanowi o przeznaczeniu pozostałego majątku Towarzystwa. W braku odnośnéj prawomocnéj uchwały osoby, które stanowiły ostatni zarząd, przeznaczają pozostały majątek na cel dobroczynny.

Poznań, 28 października 1889.

Sejm galicyjski.

Lwów, 11 listopada.

Początek o godzinie 11 1/2.

Urlopy otrzymali posłowie: Korczyńczyński na 8 dni, Trzecieski na 2 dni, a Jan Gnoiński do końca sesyi.

Komisarz rządowy, odpowiadając na interpelacyą p. Koziebrodzkiego w sprawie podręczników, oświadcza, iż dziełka Chociszewskiego uznała rada szkólna jeszcze w roku 1886 za nieodpowiednie do nauki na wniosek historyka Henryka Schmitta, zaś dziełko Myszkowskiego dano dopiero do ocenienia zawodowemu historykowi.

P. Bobrzyński referował w sprawie trzech nagłych petycyi rękodzielników, szewców i rymarzy we Lwowie i Krakowie o subwencye na wzory dla dostaw wojskowych. Uchwalono przekazać petycye te wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w tegorocznym budżecie.

Sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju, tudzież sprawozdanie o udzielenie gminie Czajkowa (powiatu mieleckiego) bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami, odesłano do komisyi gospoearstwa krajowego.

Z kolei nastąpiła szczegółowa dyskusya nad ustawą o pisarzach gminnych. Zabierali głos: Gorayski, komisarz rządowy Rey, Dworski, Teliszewski i Kramarczyk, Abrahamowicz, Teliszewski, Bobrzyński i Okuniewski.

Marszałek udzielił Kramarczykowi nagany za użycie wyrazów, iż tylko uczciwi marszałkowie powiatowi zasiadają w sejmie.

Wybór Palcha sprawdzono.

Godzina 2 minut 15; posiedzenie trwa dalej. Następne jutro.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 11 listopada.

(12 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godz. 1 minut 20.

Przy stole Rady związkowéj nie zasiada nikt.

Udział Izby jest bardzo słaby, galerye dobrze obsadzone.

Na porządku obrad stoi sześć wniosków Izby, najpierwszym jest wniosek deput. Rickerta, odnoszący się do zmiany wojskowéj ordynacyi karnéj.

Wniosek żąda, aby pozasłużbowi oficerowie nie podlegali sądownictwu wojskowemu.

W uzasadnieniu oświadcza wnioskodawca, deput. *Rickert*, że wniosek ten zawdzięcza swój początek oświadczeniu dawniejszego ministra wojny Bronsarta, który już w roku 1884 powiedział, że administracya wojskowa nie ma w tém żadnego interesu, aby pozasłużbowi oficerowie mieli nadal podlegać sądownictwu wojskowemu. W roku 1886 minister powtórzył swoje oświadczenie dobitniéj, zaznaczając, iż podciąganie pozasłużbowych oficerów pod sądownictwo wojskowe jest właściwie obciążaniem tegoż. Minister wezwał parlament pośrednią drogą, aby tę kwestyą poruszył.

W tym przedmiocie przemawia poseł centrum *Gröber*, narodowo-liberalny dep. *Veiel* i socyalny demokrata *Singer*, którzy w zasadzie godzą się na powyższy wniosek.

Następują obrady nad wnioskiem dep. Rickerta, aby rządy związkowe jak najprędzéj przedłożyły projekt do wojskowéj ordynacyi procesów karnych.

Dep. *Rickert* (wolnom.) zwraca uwagę na to, że król Fryderyk Wilhelm III stwarzając ogólny obowiązek służby wojskowéj, uważał już za potrzebną reformę wojskowéj ordynacyi procesów karnych. Dotąd jednakże, pomimo różnych wniosków i propozycyi nie nastąpiła żadna istotna zmiana. Parlament tylko spełni swój obowiązek, jeżeli stawi znowu to żądanie radzie związkowéj i przypomni rządowi, że naród niemiecki ma prawo wymagać zmiany przestarzałéj i zużytéj formy procesów wojskowych — dla tego mówca prosi o przyjęcie swego wniosku.

Dep. *Gröber* popiera wniosek dep. Rickerta i dodaje z swéj strony uwagi nad dotychczasowem prowadzeniem procesów wojskowych, które wykazuje wiele stron ujemnych.

Dep. *Rieser* (nar. lib.) oświadcza się w imieniu swego stronnictwa za wnioskiem, lecz głównie za pierwszą jego częścią.

Wniosek przyjęto z zmianą redakcyjną.

Następują obrady nad wnioskiem dep. Rickerta i dr. Hermesa, odnoszącym się do ścisłego zachowywania przepisów przy rozdzielaniu druków przy wyborach.

Dep. *Rickert* zaleca wielką ścisłość ze strony władz przy całéj procedurze wyborczéj.

Dep. *Singer* (socyal.) nie wątpi, że Izba przejdzie do porządku obrad, pomijając wniosek.

Dep. *Müller* (str. rzeszy) żąda dokładnego uzasadnienia wniosku, twierdząc, iż parlament nie może polegać na nieskontrolowanych danych niewymienionych osób i pojedyńczych wiadomościach dziennikarskich.

Mówca spodziewa się, że Izba wniosku nie przyjmie.

Bawarski pełnomocnik bar. *Marshall* stara się przedstawić zakaz zebrania wyborczego, w którém miał przemawiać redaktor Geck, wspomnianego przez dep. Rickerta, jako usprawiedliwiony.

Dep. *Müller* wnosi o umotywowane przejście do porządku obrad.

Wniosek odraczający odrzucono.

Dep. *Fieser* zauważa, że dep. Müller dostatecznie objaśnił wniosek dep. Rickerta i w zastósowaniu do przemówienia tego ostatniego, przytacza zdanie Mirza-Schaffy'ego: „słyszę turkot młyna, ale nie widzę mąki.“

Odraczający wniosek wolnomyślnych Izba odrzuca.

Następnie głos zabiera dep. *Träger* (wolnom.) i odzywa się krytykująco o przemówieniu dep. Müllera i Friesego.

Imienne wywoływanie wykazuje liczbę 108 obecnych tylko, skutkiem czego Izba nie może powziąć ostatecznéj uchwały.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 1. Drugie czytanie budżetu.

Koniec około godziny 6.

NIEMCY.

* Berlin, 11 listopada. Etat dodatkowy dla wyprawy Wissmanna dochodzi, jak twierdzi „Frankf. Journal“, do 1,950,000 m. Dwa miliony, uchwalone przez parlament, już wydano. Suma 1,950,000 m. ma być postawiona w budżecie na rok 1890/91 i pokryta na drodze podwyższenia dodatków matrykularnych.

— *Jak się dowiaduje* „Allgem. Ztg.“, nie odpowie rząd bawarski jeszcze chwilowo na oświadczenie centrum, odnoszące się do przysięgi konstytucyjnéj.

— „*Germania*“ otrzymuje wiadomość z Hünsfeldu, że wybrano tam na posła do sejmu kapelana Dasbacha z Trewiru.

— *Nadesłana* parlamentowi statystyka sekretarza stanu Stephana daje pogląd na odpoczynek niedzielny urzędników przy pocztach. Podług niéj jest na 74,565 urzędników wolnych od służby w niedzielę tylko 4910, co drugą niedzielę 20,940, co trzecią 22,910, a co czwartą i rzadziéj 9203. Wolnych od zajęć w czasie nabożeństwa jest 37,150 urzędników, którzy mogą co niedzielę uczęszczać do kościoła, 24,239 co drugą niedzielę, 12,274 co trzecią a 711 co czwartą i rzadziéj; 184 urzędników nie może być nigdy na nabożeństwie.

Listy z wystawy paryskiéj.

XIV.

(Znaczenie moralne wystawy dla Francyi. — Następstwa materyalne, finansowe, przemysłowe i handlowe. — Projekta zużytkowenia gmachów wystawowych.

Paryż, 6 listopada.

Wśród fajerwerków i muzyki, wśród elektrycznych wodotrysków i wieży Eiffla, gorejącéj bengalskiemi ogniami, wystrzały armatnie oznajmią dziś zakończenie wystawy. Spadnie zasłona nad tém czarodziejskiém widowiskiém, co trwało całe sześć miesięcy bez oznaki najmniejszego znużenia ze strony milionowego tłumu, co się w niéj roić nie przestawał. Pora jest właściwa do zsumowania doznanych wrażeń i do zapytania, jakie było znaczenie polityczne, przemysłowe i artystyczne tego olbrzymiego przedsięwzięcia i jakie następstwa pociągnie dla Francyi.

Rząd francuzki przedsięwziął wystawę dla uczczenia stuletniéj rocznicy rewolucyi i nie mógł się dziwić, że monarchiczna Europa nie przyjęła zaprosin. Są, co twierdzą, iż się bez udziału rządów monarchicznych Francya obyła i że bezprzykładne, nadzwyczajne powodzenie wystawy jest dowodem bezsilności zasad zachowawczych a tryumfu rewolucyi. Pozwalamy sobie uważać takie twierdzenie jako czczą frazeologią — nic więcéj. Dla każdego, co przebywał na wystawie i badał wszystkie jéj objawy, stało się od pierwszéj chwili widocznem, że jubileusz rewolucyjny, że nieśmiertelne zasady 1789 roku nie grały tu żadnéj roli. Wystawa miałaby takie samo powodzenie, gdyby się odbyła rok wcześniéj lub późniéj. Wśród kilkunastu milionów gości, których zwabiła i oczarowała, nie było ani setki może, któraby się o historyczne wspomnienia troszczyła.

Była więc wystawa *de facto* całkiém pozbawiona swego manifestacyjnego znaczenia. Mimo tego może jéj sobie Francya politycznа winszować gorąco. Oddała jéj ona przysługi niepomierne na zewnątrz i na wewnątrz.

Europa środkowa, skoalizowana przeciwko Francyi, wyobrażała ją sobie jako obóz wojenny, jako czychającą na lada sposobność do rzucenia się w awantury międzynarodowe. Powtarzając te tendencyjne baśnie, sama w końcu uwierzyć w nie mogła Wystawa zrehabilitowała pokojowe usposobienie Francyi lepiéj, aniżeli dyplomatyczne noty i ministeryalne mowy. Nie tylko że naród, który zaprzągnął się był do tak olbrzymiego przedsięwzięcia, liczył na kilka lat pokoju i nie miał zamiaru go zakłócać, ale przez samo uwidocznienie swych przemysłowych zasobów okazał się zachowawczym. Tylko ci rzucają się na oślep w awantury, którzy nie mają nic do stracenia. Inne jest położenie Francyi.

Nie tylko że okazała się wobec świata jako społeczeństwo usposobione pokojowo, ale uwidoczniła jednocześnie swoje bogactwo, swoją potężną organizacyą, swój geniusz twórczy. Siła republikańskiéj Francyi nie może być podaną w wątpliwość. Potęga wywołuje szacunek; nikt już po Wystawie 1889 roku nie będzie traktował Francyi lekceważąco.

Niemniéj wielkie usługi oddała jéj na wewnątrz. Kilka miesięcy przed otwarciem Wystawy nie tylko że rzeczpospolita zdawała się zagrożoną w swym bycie, ale zanosiło się na wojnę domową, na rewolucyjne porywy. Taki blask jednak promieniał około Wystawy, a rząd, co ją uorganizował, osiągnął taki przyrost powagi i wpływu, że kraj się uspokoił — opozycya rozbitą została, a wybory, co miały stanowić o przyszłéj formie rządu, wypadły dla istniejącego pomyślnie. Nie twierdzimy, ażeby Wystawa sama jedna wywołała taki rezultat dodatni, ale nie ma wątpienia, że się przyczyniła nie mało do zażegnania burzy.

Ale, schodząc do jądra kwestyi, trzeba przyznać, że nie o rząd tu chodziło, ale o społeczeństwo samo. Otóż społeczeństwo francuskie, upokorzone klęską wojskową i zmniejszoną rolą międzynarodową, znalazło na Wystawie odwet niespodziewany. Cały świat przyklasnął świetności jéj sztuki, geniuszowi jéj inżynierów, doskonałości i smakowi jéj przemysłowców i robotników, jéj wszechstronności, zasobom, energii, organizacyjnemu talentowi. Przyjaciele i przeciwnicy jednozgodnie wznieśli na jéj cześć hymny pochwalne. Francya poczuła się wielkim narodem i może lekceważyć tych, co jéj rozkład i upadek nieunikniony przepowiadali. Czując taki silny grunt pod nogami, nie będzie się potrzebowała szamotać konwulsyjnie, a zabezpieczy sobie rozwój organiczny.

Obok tych niezaprzeczonych korzyści moralnych przyniosła z sobą wystawa nadzwyczaj wiele innych materyalnych i finansowo-handlowych. Niektórych z nich nawet obliczyć się nie da. Do takich liczymy korzyści, jakie odniósł Paryż z napływu gości. Obrót kapitałów był nadzwyczajny, a statystycy, którzy obliczają zyski na pięćset milionów, nie są zapewne dalekimi od prawdy. Nie ma gałęzi przemysłowéj, nawet tych, co zostawały w śnie letargicznym, któreby nowem nie zadrgały życiem. W epoce naszéj, gdy współzawodnictwo wytworcze doszło do ostatnich granic, gdy się narody obwarowują murami ceł protekcyjnych, nie jest rzeczą obojętną, iż przybyły do Francyi świat ościenny znalazł tu tyle tak rozmaitych i tak udoskonalonych wyrobów, iż nie tylko je ryczałtowo zakupił, ale porobił na przyszłość wielkie obstalunki. Raz utorowana droga zbytu pozostanie prawdopodobnie przy Francyi. Sama Ameryka południowa opłaci już Francyi koszta wystawy.

(Dokończenie Listu XIV nastąpi.)

XXV Sejm prowincyonalny.

Na piątém plenarnem posiedzeniu, dnia 8 b. m., oznajmił marszałek sejmu, że rozporządzenie o administracyi związku prowincyonalno-stanowego W. Ks. Poznańskiego, otrzymało w tenorze przez sejm przyjętym, Najwyższą sankcyą pod datą Konstantynopol dnia 5 listopada 1889 roku, że dalej został w Zbiorze praw ogłoszonem i że rozporządzenie to staje się obowięzującém.

Marszałek powitał obecnego w sejmie po raz pierwszy na podstawie tego rozporządzenia komisarza królewskiego, naczelnego prezesa hr. Zedlitza. Poczem przystąpiono do wyboru członków wydziału prowincyonalnego i ich zastępców.

Nazwiska ich już podaliśmy.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 12 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanym nauczycielom Schnellerowi w Pokoju w powiecie opolskim, Braguli w Byczynie w powiecie kluczborskim, dotychczas w Biskupicach tegoż powiatu, Schauderowi w Ligocie-Hulczynie w powiecie raciborskim, Wiszkowskiemu w Leśnicy w powiecie wielkostrzeleckim, dotychczas w Kolonowskiéj tegoż powiatu; Seiffertowi w W. Strzelcach orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Janowskiego po raz pierwszy obraz sielski z tańcami i śpiewami przez Kozierowskiego, z muzyką Nowakowskiego „Miłość chłopska“.

Dnia 14 b. m. na benefis **Czesława Janowskiego** graną będzie „Miłość Chłopska,“ sielanka w 5 aktach Koziorowskiego, z muzyką Nowackiego. — Sztuka w sezonie letnim w Warszawie grana z wielkiém powodzeniem przez nasze towarzystwo kilkanaście razy z rzędu. — Treść oryginalna, pełna scen humorystycznych, cała zaś sztuka przeplatana muzyką i tańce układu Zuberbiera, baletmistrza teatrów rządowych w Warszawie.

Zbyteczném byłoby zachęcać publiczność naszą do jak najliczniejszego stawienia się na benefis jéj ulubionego artysty. P. Janowski jest w całem tego słowa znaczeniu znakomitą dramatyczną siłą sceny naszéj — a poniekąd już i jéj dzieckiem — bo pracą wytrwałą a sumienną zżył się już ze sceną tą — tak że trudnoby było wystawić sobie ważniejszego przedstawienia bez jego współudziału. A więc powiemy tu tylko jak ów duch Cezara rzekł do Brutusa: „Pod Filippi!“ to znaczy: — *w czwartek wieczorem o wpół do ósméj w polskim teatrze!...*

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Woda w Warcie** przybrała z 2,52 m. do 2,54 m.

* **Z Pogorzelicy** donosi główny urząd celny iż Warta przybrała tam od wczoraj do dziś o 5 ctm. t. j. z 2,37 m. do 2,42 m.

* **W sprawie** dawania nazwiskom polskich dzieci końcówki ***sky*** piszą z miasta do „Dziennika Pozn.“:

„Z powodu wyprowadzenia się rodziców do jednéj z sąsiednich wsi, opuściła mniéj więcéj przed dwoma tygodniami uczennica trzeciéj klasy jednéj ze szkół tutejszych po prawéj stronie Warty, nazwiskiem Franciszka Dolska, szkołę, do któréj uczęszczała. Odebrawszy ze szkoły zeszyty używane do prac piśmiennych, przyniosła takowe do mnie, by się uskarżyć i mnie naocznie przekonać, jak jéj nazwisko dawniejsza nauczycielka pisała. Otóż na etykiecie owych zeszytów znalazłem nazwisko owego dziewczęcia napisane Dolsky. Nadmieniam, że rodzice Franciszki Dolskiéj są Polacy“.

* **Posiedzenia** Rady miejskiéj odbędą się jutro w środę dnia 13 listopada i pojutrze w czwartek dnia 14 listopada, każdego dnia od godziny 5 po południu.

* **W roku bieżącym** uczęszczało do tutejszéj szkoły średniéj 1005 chłopców i 663 dziewcząt, razem 1668 uczni; sił nauczycielskich zaś było 35, t. j. 28 nauczycieli i 7 nauczycielek, tak iż przecięciowo przypadało na jednę siłę nauczycielską 48 uczni. — Do szkoły obywatelskiéj uczęszczało 1093 uczni i to 623 chłopców i 470 dziewcząt; sił nauczycielskich było 24 i to 20 nauczycieli i 4 nauczycielki; przecięciowo przypadało więc na jednę siłę nauczycielską 46 uczni. — Isza szkoła miejska (szkoła dziewcząt) liczy 1084 uczennic; fungowało tu 19 sił nauczycielskich i to 14 nauczycieli i 5 nauczycielek; na jednę siłę nauczycielską przypada zatém 57 uczennic. — W II szkole miejskiéj (szkoła chłopców) było 935 uczniów, nauczycieli 18 — przecięciowo 52. — W III szkole miejskiéj było 678 chłopców i 709 dziewcząt, razem 1387 uczni; sił nauczycielskich 22 (17 nauczycieli, 5 nauczycielek), przecięciowo 63. — Do IV szkoły miejskiéj uczęszczało 903 chłopców i 953 dziewczęta, razem 1866 uczni; sił nauczycielskich było 31 (26 nauczycieli, 5 nauczycielek); przecięciowo 63. — W V szkole miejskiéj było 1081 uczni (557 chłopców, 524 dziewcząt; sił nauczycielskich 21 (17 nauczycieli, 4 nauczycielki), przecięciowo 51 uczni. W obydwóch szkołach płatnych (szkoły średnia i obywatelska) było razem 2761 uczni, nauczycieli zaś 59, tak że przecięciowo przypada na każdego nauczyciela 47 uczni. W pięciu szkołach niepłatnych było 6343 uczni, a 111 nauczycieli, tak, że na każdą siłę nauczycielską przypada 57 uczni. — Ogółem w siedmiu tutejszych szkołach było 9104 uczni (4701 chłopców i 4403 dziewcząt), a sił nauczycielskich 170 (140 nauczycieli i 30 nauczycielki), przecięciowo przypada zatém na każdą siłę 54 uczni. Na rok 1889/90 wynoszą koszta utrzymania szkół tych z kasy miejskiéj: szkoły średniéj 47,778 marek, obywatelskiéj 34,650 m., I szkoły miejskiéj 46,582 m., II szkoły 38,494 m., III szkoły 61,203 m., IV szkoły 63,620 m., V szkoły 46,725 m. — gimnastyka 10,138 marek. Ogółem zatém płaci miasto na szkoły 338,833 marek.

* **Towarzystwo** Czeladzi szewskiéj urządza w niedzielę dnia 17 b. m. wieczorek z tańcami w sali p. B. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18. Początek zabawy o godzinie 7 wieczorem, na którą tak członków jak i gości najuprzejmiéj zaprasza Zarząd.

* **Tutejsza** izba karna skazała w piątek osławionych złodziei, b. gorzelanego Władysława Krzyżanowskiego z Bochlewa pod Słupcą i robotnika Maksymiliana Białoszyńskiego (al. Białasa) w Poznaniu każdego na 4 lata ciężkiego więzienia za kradzież popełnioną w Smiłowie u p. Kościelskiego w nocy na 10 stycznia r. b., a że już poprzednio skazani zostali obaj na karę więzienną, przeto ogółem otrzymał Krzyżanowski 15 lat, a Białoszyński 6 lat ciężkiego więzienia.

* **W zachodnim** powiecie poznańskim wydano w czasie od 1 do 31 października r. b. 34 kart do polowania.

* **Sroda.** W czasie od 26 września do 2 października r. b. wydano w landraturze tutejszéj 32 kart do polowania za opłatą.

* **Wągrówiec.** Aptekarz dr. Maks Freund kupił tutejszą aptekę Duhmego i otrzymał koncesyą do jéj dalszego prowadzenia.

* **Berlin.** Towarzystwo Obywateli Polaków w Berlinie zaprasza wszystkich rodaków na zabawę z tańcami odbyć się mającą w sobotę dnia 16 b. m. przy Rüdersdorferstr. 46 w sali Ostend. Wejście dla panów 50 fen., dla dam 25 fen. Początek o godzinie 8méj wieczorem. Zarząd.

† **S. p. Wanda z Jeżewskich Zawiszyna** wdowa po ś. p. Alfredzie Zawiszy Czarnym, właścicielka majątku Warszewice, w powiecie toruńskim, umarła wczoraj dnia 11 listopada rano w Krakowie, gdzie poddała się operacyi. Zmarła liczyła lat 64, była matką czterech córek, z których najstarsza Marya za Piwnickim, obywatelem w Królestwie Polskiém, o wiele lat prędzéj od matki przeniosła się do wieczności, druga Kaźmira jest za Józefem Bielińskim, obywatelem w Wielickiém w Galicyi, trzecia Augusta za hr. Szembekiem w Wysocku w Poznańskiém a czwarta Władysława za Michałem Hulewiczem w Toruniu. Dzielnica nasza — pisze „Gazeta Toruńska“ traci w zmarłéj obywatelkę pełną cnót społecznych, umiejąca sprostać trudom tutejszego położenia wśród nacisku germanizacyjnego, spychającego z kawałka ziemi każdego, kto choćby na chwilę niepomny, że trzymać się trzeba wszelkiemi siłami i zaparciem siebie. Rodzina traci wzorową matkę, kraj zacną obywatelkę, a włość wielkoduszną panią po macierzyńsku garnącą ku sobie współpracowniki zagrożone rozbiciem. Wieczny odpoczynek racz jéj dać Panie!

* **Anegdota o Sniadeckim.** W niewydrukowanym pamiętniku z lat 1880—1805 znajduje się wzmianka o dowcipie Jana Sniadeckiego. Kiedy raz mówiono o kobietach, znakomity uczony odezwał się, iż płeć piękna jest wyższą od mężczyzn umysłowo, kiedy bowiem mężczyzna zaledwie parę godzin i to o jednym oznaczonym przedmiocie mówić jest zdolny, kobiety całe dnie o niczém rozprawiać potrafią.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 13-o listopada św. Dydaka w.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 20. Zachód o godzinie 4 minut 8

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Dzieła Bohdana Zaleskiego.** Donosiliśmy już, że synowie ś. p. Bohdana Zaleskiego, czyniąc zadość woli ojca, a zarazem niewątpliwie życzeniom całéj oświeconéj publiczności polskiéj, zamierzają ogłosić drukiem niewydane nigdy dotąd dzieła zmarłego poety, między któremi, oprócz drobnych wierszy w znacznéj ilości, znajdują się trzy poemata, z których „Potrzeba Zbaraska“ jest niewątpliwie najpiękniejszem Zaleskiego poematem. Przypominamy, że na dzieła (dwa tomy) ogłoszoną jest prenumerata w kwocie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 40 ct. i że prenumeratę przyjmuje księgarnia J. K. Żupańskiego w Krakowie, oraz Administracya pism: „Kuryera Poznańskiego“, „Dziennika Poznańskiego“, „Czasu“, „Przeglądu Polskiego“, „Gazety Lwowskiéj“, „Przeglądu“ (Lwów, ulica Sykstuska 45), oraz „Nowéj Biblioteki Uniwersalnéj“. Wydawnictwem zajmuje się komitet, złożony z pp. Konstantego Przeździeckiego, Maurycego Straszewskiego i Stanisława Tarnowskiego. — Zdaje się, że zbytecznem byłoby zachęcać publiczność polską do nadsyłania prenumeraty tak niskiéj i dla tego przystępnéj. — Samo imię Bohdana starczy za wszelką zaletę, a ktokolwiek poznał raz dźwięk jego poezyi, temu pozostaną one na zawsze w duszy i ten z dziełami piewcy ukraińskiego już się nigdy nie rozstanie. Śmiało można powiedzieć, że poezye Bohdana w każdym domu znaleść się powinny, i wątpić nie można, że się znajdą.

* **Zapowiedziane wydawnictwo „Wielkiéj ilustrowanéj Encyklopedyi Powszechnéj“, organizując przyszłą pracę, rozłożyło ją na obszerne według natury przedmiotów działy, zawiadywanie temiż powierzając upoważnionym specyalistom, do których należeć także będzie: układanie spisów artykułów, wskazywanie autorów do ich opracowania, baczenie ażeby artykuł charakterem i rozmiarem odpowiadał zadaniu encyklopedycznemu i wreszcie utrzymanie symetryi w układzie ze względu na całość. W jaki zaś sposób całość pracy rozdzieloną i pod czyje zawiadywanie oddaną została, przedstawia rozkład następujący:**

1) Filozofia z Estetyką i Historyą sztuki: Seweryn Smolikowski.

2) Nauki Historyczne: Tadeusz Korzon, Władysław Smoleński, Aleksander Szumowski.

3) Nauki społeczne i prawne (kierowaicy zostaną później ogłoszeni).

4) Literatura: Dr. Piotr Chmielowski, Edward Grabowski, Kaźmierz Kaszewski.

5) Językoznawstwo: Dr. Jan Karłowicz.

6) Nauki fizyczno-matematyczne: Stanisław Kramsztyk.

7) Historya naturalna: Profesor dr. Jerzy Aleksandrowicz, profesor dr. Karol Jurkiewicz.

8) Mechanika stósowana, Inżynierya i Budownictwo: Inżynier Edmund Diehl.

9) Nauki lekarskie: Profesor dr. Henryk Łuczkiewicz.

Powyższy Komitet Redakcyjny, w miarę potrzeby wzmocniony nadto zostanie w niektórych działach nowemi siłami naukowemi, o czém w swym czasie nieomieszkamy zawiadomić. — Z tak więc znakomitemi jak dotychczasowe siłami, przy przyrzeczonem współpracownictwie wszystkich celniejszych w kraju pisarzy, wydawnictwo ma nadzieję możliwie prędko cel osięgnąć. Nie waha się jednak upraszać każdego, kogo sprawa piśmiennictwa obchodzi, o wskazówki i rady, z których o ile okażą się pożytecznemi i praktycznemi, skorzystać nieomieszka.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Krajewski ze Skoraczewa, Szołdrski z Żegrowa, Harmel z żoną z Wilkowa, Kloszczewski z Gniezna, Baumann z Wrocławia, Stryczyński z Swinca, Grafstein z Królestwa Polskiego.

Telegram giełdowy

Berlin, 12 listopada 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica słabiéj.		
na listopad-grudzień	186 50	185 25
na kwiecień-maj	195 50	194 50
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyta osłab.		
na listopad-grudzień	170 —	169 25
na kwiecień-maj	172 —	171 —
na maj-czerwiec	— —	— —
Oléj rzep. wzmoc.		
na listopad	71 30	71 80
na kwiecień-maj	65 30	65 —
Okowita wyżéj.		
eksportowa	31 90	32 20
na listopad	31 50	31 80
na listopad-grudzień	31 10	31 50
na kwiecień-maj	32 20	32 50
na czerwiec-lipiec	— —	— —
spożywcza	51 60	51 90
na listopad	— —	— —
Owies		
na listopad	162 25	163 —
Wyp.-żyta wsp.	500	350
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	40,000
„ „ spożywcza.	4,000	40,000

Kurs z dnia	9	11
Consol. 4%	106 30	106 40
Consol. 3½%	103 80	102 60
Poznańskie 4% listy zastawne	100 70	100 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 20	100 20
Poznańskie listy rentowe	104 30	103 90
Austryackie banknoty	171 25	171 —
Austryacka renta srebrna	73 50	73 40
Rosyjskie banknoty	213 05	213 50
Rosyjskie listy zastawne	97 60	97 40
Polskie 5% listy zastawne	62 50	62 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 30	57 40
Węgierska 4% renta złota	86 30	86 30
Węgierska 5% renta papier.	83 10	83 10
Austryackie kredytowe akcye	167 75	166 75
Austryackie francuskie koleje	104 —	103 50
Lombardy	56 90	56 60

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 12 listopada 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica słabo.		
na listopad-grudzień	185 —	184 —
na kwiecień-maj	190 —	189 50
na maj-czerwiec	190 50	190 —
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	166 —	165 —
na kwiecień-maj	169 —	168 —
na maj-czerwiec	169 -	168 —
Oléj rzep. stale.		
na listopad	71 —	71 —
na kwiecień-maj.	65 —	65 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	50 50	50 80
„ eksportowa	31 —	31 50
„ na listopad eksportowa	30 40	30 40
„ na listop. grudz. eksp.	30 20	30 40
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 50	31 60
Petroleum		
w miejscu	12 35	12 35

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu prowincyonalnego odebrał naczelny prezes hr. Zedlitz, jako komisarz rządowy, przysięgę od członków Wydziału prowincyonalnego, po przemówieniu, w którem wskazał im na ich obowiązki.

Następnie odbyło się posiedzenie Wydziału prowincyonalnego, który ukonstytuował się w ten sposób, że przewodniczącym wybrał bar. Willamowitza z Markowic, zastępcą wicemarszałka hr. Franciszka Kwileckiego z Kobelnik.

Dyrektorem krajowym wybrany został na temże posiedzeniu hrabia Posadowski-Wehner.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
11. Pop. 2	764 2	PłnW. um.	zachm.	+ 5.0
12. Wie. 9	766.7	PłnW. um.	zachm.	+ 2.3
12. Ran. 7	768,8	Płn. lekki	zach. śron	+ 0,6

Dnia 11 listopada maximum ciepła + 5 6 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 0·0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno, częstokroć pomroczno, deszcz, bardzo wietrzno, normalna ciepłota. Silne lub burzliwe wiatry przy wybrzeżach.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kurheskie 40-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **85 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 marek** za sztukę.

Berlin, 11 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3499 sztuk bydła rogatego, 9136 sztuk trzody chlewnéj, 1281 cieląt, 3833 skopów. — Bydło rogate. Handel rozwijał się powoli, w końcu był bardzo powolny, gdyż rzeźnicy z powodu niepomyślnego rezultatu targów mięsnych byli wielce ostrożni i powściągliwi przy podawaniu cen. Prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 57—60 mrk., za gatunek II 48—53 mrk., za gatunek III 41—45 m., za IV 35—38 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Ceny były wprawdzie cokolwiek lepsze, lecz targ był powolny gdyż eksport był o połowę mniejszy, jak zeszłego poniedziałku, a rzeźnicy z niechęcią dawali wyższe ceny. Wszystko rozkupiono. Najdelikatniejszy towar o 250 funtach i więcéj wagi żywéj, był tylko w drobnéj ilości na targu, wyjątkowo płacono za niego 67 mrk., z resztą płacono za I gatunek 65—66 mrk., za II gatunek 62—64 mrk., za gatunek III 56—60 mrk. za 100 funt. przy 20 pret. — Cielęta. Targ był spokojny, najdelikatniejszy towar był tylko w drobnéj ilości i ztąd gładko się sprzedawał. Płacono za gatunek I 61 do 64 fen., wyborowe partye wyżéj, za gatunek II 54—60 fen., za gatunek III 4[illegible]0 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Z powodu małego spędu rozkupiono szybko wszystko po cenach wyższych. Płacono za gatunek I 46—50 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 58 fen., z gatunek II 38—43 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 12 listopada. — Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza pomroczne.

Żyto bez handlu.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50,30 pł., 50-ta 30,70 m., 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta 50.00 m., 70-ta 30,70 m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 50,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana — — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50.30 70-ta 30.70 m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 12 listopada. Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytnia 28,50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 11 listopada

Pszenica: piękna 172—177 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 160 do do 170 mrk.

Żyto nowe według jakości 156—161 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145 do browarów 145—160 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 140 do 155 marek, pośledn —.

Groch szary 152—160 marek na parę, 140—150 marek.

Okowita 50-ta 50,00 m., 70-ta 30 50 m.

Wrocław, 11 listopada 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— rk na listopad 174.00 żąd., listopad grudzień 172,00 żąd., kwiecień-maj 174 00 żąd., na maj czerwiec — żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc listopad 156,00 żądano, na listopad-grudzień 156,00 żąd., na kwiecień-maj 159,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedziano —— cena w miejscu na listopad 71,0 żąd., listopad-grudzień 69,50 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd.,

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na listopad (50-ta) 50 30 żąd., (70-ta) 30,80 żąd., listopad-grudzień (70-ta) 30,20 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 12 listopada żyto 174,00 mrk., pszenica — mrk. owies 156 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 71 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 11 listopada: (50-ta) 50,30 mrk. (70-ta) 30.80 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 listopada 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj- wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj- wyż. M	F.	naj- niż. M	F.	lekki towar naj- wyż. M	F.	naj- niż. M	F.
Pszenica biała	18,80	18 60	18 20	17 80	17 80				17 20		16 7[illegible]	
„ żółta	18 70	18 40	18 10	17 70	17 40				17 10		16 60	
Żyto	17 70	17 50	17 30	17 00	16 80				16 60		16 30	
Jęczmień	17 30	16 80	15 70	15 30	14 50				13 00			
Owies	16 00	15 80	15 60	15 40	15 20				14 80			
Groch	17 0	16 50	16 00	16 50	15 50				14 00			

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	31	50	29	80	28	30
Rzepik zimowy . .	30	70	29	30	27	60

Berlin, 11 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 179—191 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. 186,75, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 186 50 — 186,25, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 196.00 do 195,50, na maj-czerwiec płc. 196—196,75 196,25. Wypowiedziano 400 ton. Cena wyp. 186,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płacono 174 według jakości miesiąc bież. 168,50—168—168,75, na listopad-grudzień płacono 170,50—170 00, na kwiecień maj płac. 172—172,50—171 50, maj-czerwiec płacono 172,00—172.25—171,25, czerwiec-lipiec płac. 171,00. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypowiedziana 170,00 m.

Kukurudza w miejscu pł. 126—134 według jakości, miesiąc bieżący płacono 162,25, na listopad-grudzień płac. 161,50—162,00—161,75, na kwiecień-maj płacono 160,00—160,75, maj-czerwiec płac. 160,00—160,50. Wypow. — ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,3 mrk., z beczką —,— mrk., na listopad płac. 70,8—71,3, listopad-grudzień płac. 68,8—69,2, grudzień-styczeń pł. 67.6—68,1, kwiecień-maj płacono 64,9—65,4, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 51,5—51,6, listopad pł. —,—. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena 50,7. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 31,9 mrk., na listopad płacono 31,2—31,6—31,5, listopad-grudzień płacono 30,8—31,2, kwiecień-maj płac. 32,1—32,2, na maj-czerwiec płacono 32,4 do 32,5. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mk.

Szczecin, 11 listopada.

Pszenica wyżéj. za 1000 kilogr. w miejscu 179 81 płacono na listopad —,— płacono, na listopad-grudzień 181,5—185 pł.. na grudzień-styczeń — pł.. na kwiecień-maj 189.25—187 płc., maj czerwiec 100.5 płac.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 160—164 płacono. na listopad —,— płacono, na listopad-grudzień 166,— płacono, kwiecień-maj 167,5—169 pł., maj-czerwiec 167,5—169 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 152 do 155 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 72,0 żąd., listopad 71,0 żąd., na kwiecień-maj 65.0 żąd.

Okowita bez in., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31,0 płac., 50-ta 50,5 płac., na listopad 70 ta 30.4 nom.. listopad grudzień 70-ta 30,2 nom., na kwiecień-maj 70-ta 31,4 nom.

Hamburg, 11 listopada. Okowita lepiéj, na listopad-grudzień 21¼ żąd., grudzień-styczeń 21¼ żądano, kwiecień-maj 21¼ żąd., maj-czerwiec 21¼ żąd. — Kawa good average Santos za listopad 82½ grudzień 83¼, marzec 77¾, maj 77¼. Usposobienie potw. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 11 listopada. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 80 cukier ziarn. excl. 88% 15,80 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13 00. Usposobienie: stale ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 28,00 mielona rafin. II. z beczką 28,00 miel. Melis I z beczką 25,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg. za listopad 12,05 płac., 12.10 żąd., grudzień 12,27½ płacono, — żąd., styczeń 12 60 żąd., marzec-kwiecień 13.00 żąd.. — — płac. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 293,000 ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Bank ziemski.

Na mocy § 3 ustaw Banku wzywamy tych akcyonaryuszów, którzy dotąd nie wpłacili drugiéj raty na akcye Banku ziemskiego, aby najpóźniéj do 31-go grudnia rb. wnieśli do Banku ziemskiego w Poznaniu Mrk. 250 na akcyą. Wpłaty na dalsze raty również przyjmujemy każdego czasu, i uprzedzamy, że oficyalnie wyznaczamy termin wpłacenia trzeciéj raty najpóźniéj do 30-go czerwca 1890 r., a ostatniéj raty do 31-go grudnia 1890 r.

Poznań, dnia 6 listopada 1889.

Rada nadzorcza.
St. Żółtowski, przewodniczący.

Wielkiéj oszczędności kapitału

dopełnia każdy, **kupując do wypraw**, w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użytku będące, na białym metalu grubym pokładem srebra pociągnione **sztuce stołowe ze słynnéj fabryki Christofle & Co. w Paryżu.** Udowodniwszy w zeszłem ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztućce te **(do wypraw ułożone w puzdrach)** lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelcy „	27.60	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży „	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 ławeczek do noży	13,20 mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztućców, których uznana dobroć, polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów. a mianowicie: **cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory toilettowe** i t. d. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie **repenac e i posrebrzania zużytych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym. (1492)

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Różaniec na miesiąc Październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św.. litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św. czyli po Sumie.

Cena za 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75, 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wielebnemu Duchowieństwu miasta **Gniezna** i okolicy donoszę uniżenie, iż warsztat mój przeniosłem z dniem 5 b. m. z dotychczasowego miejsca do domu p. Smoguleckiego przy **ulicy św. Jana nr. 478** polecając się nadal łaskawym względom.

Z wysokiem poważaniem
J. Stawicki, introligator.

Salon do spuszczania włosów.

J. Dobrowolski
w hotelu Francuzkim

poleca po nader przystępnych cenach wszelkie
artykuły toaletowe, trykotowe, skórzane i galanteryjne
PERFUMY
francuzkie i angielskie.
Kapelusze wiedeńskie, **Pantofle** wiedeńskie, **Brzytwy** szwedzkie, **Krawaty** w różnym rodzaju, **Rękawiczki** w rozmaitych gatunkach. **Parasole, laski i szalki, Derki** podróżne i **rzemienne, Grzebienie i szczotki** najrozmaitsze, **Koszule** dzienne bielefeldzkie wygotowuje podług miary. (686)

Salon do spuszczania włosów.

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,
Wilhelmowska ul. nr. 14,

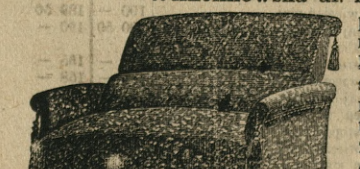

polecam i mam zawsze na składzie: **fotele łóżkowe** od 30 mrk., **sofy łóżkowe, kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 mrk., **garnitury** od 80 mrk. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

Wielką wyprzedaż
ubiorków dla dzieci

z powodu zwinięcia tegoż oddziału, rozpoczynamy pod bardzo korzystnemi dla kupujących warunkami. (655)
Z. A. Tułodzieckie,
POZNAŃ.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.
Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Lekcyi języka rosyjskiego
(688) udziela
Seck, Poznań, Rybaki 19.

Schutzmarke: „J" im Stern.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną.
od **500 lat sławne** prawdziwe
krople ś. Jakuba.

Niezrównane na katar żołądka i kiszek, kurcze żołądka i osłabienie, kolkę, zgagę. nieprzyjemny oddech, odbijanie się, obrzydzenie, womity, wzdęcie, żółtaczkę, boleści śledziony. wątroby. nerek i. t. p. (639)

Bliższe objaśnienie w prospekcie dołączonym do każdéj butelki.

Krople św. Jakuba nie są środkiem tajemnym, części skład. pod. na każd. but. Nabyć można prawie w wszystk. aptekach butelkę po *1* i *2 m.*

Książkę „Krankenkost" przesyła gratis i franco każdy z niżéj wymienionych składów.

Skład centralny M. Schulz w Emmerich, aptek. nadw. Dr. Mankiewicz i aptek. Szymański w Poznaniu, drogerya Victoria w Bydgoszczy, Wolnica 3 Bern. Huth w Gnieźnie i P. Kochowicz w Kórniku. Izydor Jos ph w Trzciance, W. Koszutski w Trzemesznie.

Kupno korzystnego interesu,
odpowiedniego zajęciu kobiety, wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub T. K. 656.**

Organista

kawaler, mający dłuższą praktykę w śpiewie i muzyce kościelnéj poszukuje posady na wsi lub klasztorze.
Franciszek Łanoszka,
Straconka p. Biała-Bielsk Galicya.

Parowniki do paszy
Patentu Webera

nowéj poprawnéj konstrukcyi,
śrótowniki „Patent Ludwigshütte"
i inne maszyny i sprzęty gospodarcze najnowszych i najlepszych konstrukcyi, polecają (600)
Bracia Lesser w Poznaniu.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca (894)
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca
świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe a kil. 4,20, żółte a kil. 3,20.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i wagi. (246)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

W. Mierzwiński.
Koncert na sali Lamberta.

w czwartek dnia 28 listopada r. b.
wiecz. o godzinie 7½.

Bilety numerowane po **4 Mrk.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock. Zamówienia na bilety mogą być uskutecznione tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.** (687)

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

No. 4711.
Glycerin-Crystall-Seifen

mit natürlichen Blumengerüchen
Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda u. Eau de Cologne.

Eine nach jeder Richtung hin vollkommenere Seife mag dem Publikum schwerlich geboten werden wie diese Sorten.

Der feine Wohlgeruch, die milde, nur aus reinsten Stoffen gefertigte durchsichtige Seifenpaste, der reiche Glyceringehalt und die angenehme leichte Löslichkeit sind Vorzüge, die, in einer Seife vereinigt, dieselbe unübertrefflich machen.

Das Publikum möge nicht mein garantirt reines unverfälschtes Fabrikat mit den im Handel vorkommenden sogenannten Glycerin-Seifen verwechseln, in denen selten Glycerin enthalten ist.

Für Kinder und Personen mit empfindlicher Haut empfehle ich die Seife besonders.

Man achte genau auf die **No. 4711** (geschützte Fabrikmarke).

In allen bessern Parfümerie- und Friseur-Geschäften ist die Seife zu haben.

Ferd. Mülhens
Glockengasse **No. 4711.**
in Köln a. Rh.

Prawdziwe ruskie mufy bobrowe
bawełniane pantalony, męzkie i damskie pończoszkową robotą, koszule wełniane. sukna damskie, łokieć po **60 fen., flanele, materye na suknie** i inne **towary wełniane** poleca po bajecznie tanich cenach (676)
M. Joachimczyk,
ulica Fryderykowska nr. 3. I piętro.

Française
bonne superieure
oraz (672)
Nauczycielka Polka
wykształcona w Paryżu, wysoko muzykalna poszukują umieszczenia przez biuro międzynarodowe umieszczeń **Stanisławy Sikorskiéj w Krakowie Rynek nr. 7.**

GOSPODYNIE

na folwarki i probostwa, zaopatrzone w chlubne świadectwa, mogę Wielm. Panom dziedzicom i Wieleb. Duchowień. jak najsumienniéj polecić. Bióro stręczeń **Zielazek,** Poznań Fryderykows a ulica 26. (675)

Folwark

(689)
Podlesie pod Brodami Bez. Posen należący do kościoła katol. w Brodach, a mający około 300 mórg areału będzie dnia 9-go grudnia 1889 o godzinie 10 przed południem przez licytacyą na lat 18 wydzierżawiony. Licytanci winni stawić 300 marek kaucyi. Warunki dzierżawy można przejrzyć u **przewodniczącego dozoru kościel. lub u X. proboszcza w Brodach.**

Organista

młody, żonaty, wolny od wojskowości, pilny, biegły w swoim zawodzie, obecnie 6 lat w jed em miejscu, pragnąłby zmienić posadę od 1 stycznia 189[illegible] roku. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub W. M. 686.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.